



GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Widmo likwidacji stojące przed niektórymi szkołami może być – dla tych samych placówek – początkiem lepszych czasów. To paradoksalna prawda. Jest wiele przykładów, że szkoły zdjęte z gminnego garnuszka, a poprowadzone przez stowarzyszenia – założone choćby przez rodziców – rozwijają się i mają wyniki.

O tym, jak pomóc szkole piszemy na stronach IV ■

ZA TYDZIEŃ

- HODOWCY WIELBŁADÓW, czyli 20 lat wspólnot AA w Tarnowie
- o powstającym w Lusławicach CENTRUM PENDERECKIEGO
- o tym JAKIEJ POMOCY OCZEKUJĄ SZKOLNE DZIECI I NAUCZYCIELE
- z cyklu panorama parafii DULCZA WIELKA

Wzgórze przepasane pociechą

Pasierbiecki odpust

Małgorzata Papała, wdowa po zamordowanym generale policji, mówi, że przybywa tu, bo Maryja daje jej kojącą pociechę. Od września pasierbieckie pocieszenie będzie miało wyraźny stygmat misyjny, a od października jeszcze bardziej pogłębioną maryjność.



KS. ANDRZEJ TUREK

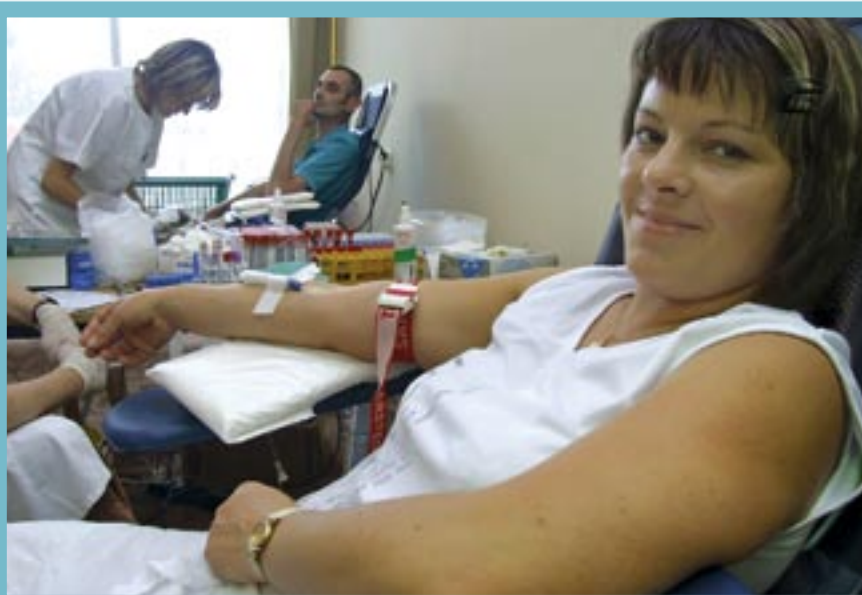
27 sierpnia w sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu zakończył się tygodniowy odpust. W nocy z soboty na niedzielę pasierbieckie wzgórze wypełniło się wiernymi aż po brzegi horyzontu. – Pielęgnowanie dziedzictwo wiary i wnoście je w Europę – wołał w czasie „północy” bp Stanisław Budzik. Do obrony chrześcijańskiej tożsamości wezwał też nazajutrz abp Henryk Nowacki, nuncjusz apostolski na Słowacji. Wiara w Europie nie zaginie, sądząc po rzeszach uczestników odpustu. Przybywali z diecezji, Polski, z zagranicy. Młodzi, rodzinami. Z

Bochni przyszło pieszo 257 osób. Marian Bajda, jeden z nich, przyprowadził trójkę swych małych dzieci. Pielgrzymów na pasierbieckie wzgórze przyciąga też, powstająca tu, Droga Krzyżowa. Abp H. Nowacki poświęcił jej XI stację. – Krzyżowany Chrystus jest niesamowity – wyznaje Małgorzata Papała. – Pasierbiecka Gólgota tchnie pokorą, a tutejsza Maryja daje mi krzepiącą pociechę. To pasierbieckie pocieszenie zyska wnet stygmat misyjny – 23 września

Abp Henryk Nowacki poświęcił XI stację powstającej w Pasierbcu Drogi Krzyżowej

bp Wiktor Skworec poświęcił XIV stację tutejszej Drogi Krzyżowej; obok Chrystusa będą na niej obecni dwaj nasi męczennicy-misjonarze: ks. J. Czuba i o. Z. Strzałkowski. Pogłębiony maryjny wymiar pasierbieckiemu pocieszeniu nada planowane tu od 21 do 23 października ogólnopolskie sympozjum mariologiczne. – Na te wydarzenia już teraz serdecznie zapraszam – mówi ks. Józef Waśniowski, kustosz sanktuarium. **XAT**

JAK KUBA BOGU



GRZEGORZ BROŻEK

Pod takim hasłem odbyła się 27 sierpnia w Tarnowie pod Mościcką Fundacją Kultury plenerowa impreza, w czasie której zachęcano uczestników do honorowego oddawania krwi. – Chcemy zachęcić do krwiodawstwa tych, którzy jeszcze nigdy tego nie próbowali. Jeżeli uda się pozyskać dwóch, trzech nowych krwiodawców, to będzie sukces tej akcji – mówi Piotr Moździerz, szef klubu HDK przy Zakładach Azotowych, współorganizator imprezy. Tarnów oddaje tyle krwi, ile Kraków, a sama tarnowska młodzież, ile cały Nowy Sącz. Pojawiają się ciągle nowi krwiodawcy. Przemysław Sroka w czasie festynu po raz pierwszy oddawał krew. – Chcę pomóc. Mam taką potrzebę i cieszę się, że jest okazja. Kiedyś może sam będę potrzebował pomocy – mówi. **GB**

Zofia Kantor pierwszy raz krew oddała dla szwagierki. Potem poszło jej już łatwo i z uśmiechem

Dają miłość



BEATA MALEC-SUWARA

GRÓDEK N. DUNAJCEM.

Czterdzieścioro dzieci z rodzin wielodzietnych i ubogich, pochodzących z gminy Tarnów (na zdjęciu), od 17 sierpnia do ostatnich dni wakacji wypoczywało nad Jeziorem Roznowskim. Dzieciaki uczestniczyły m.in. w splywie Dunajcem, zwiedziły Szczawnicę, Łącko i Tropie. Wszystko dzięki Stowa-

rzeniu „Dajmy Dzieciom Miłość”, działającemu już 6. rok w Zgłobicach k. Tarnowa. – Dzięki ludziom dobrej woli systematycznie pomagamy także niepełnosprawnym – mówi Stanisław Bańbor, prezes stowarzyszenia. – Staramy się przeciwdziałać negatywnym zjawiskom w rodzinach i promować osoby utalentowane.

Ognista ekspozycja

DĘBICA. Muzeum Regionalne wzbogaciło się o nowe ekspozyty związane z pożarnictwem, a przekazane przez miejscową OSP. Wśród przedmiotów znalazły się m.in. sikawka konna z przełomu XIX i XX wieku (na zdjęciu), kilkanaście strażackich hełmów, niektóre z czasów austriackie-

go zaboru, pompa przenośna, sztandar i zraszacze. – Strażna razie nam to wypożyczyła, ale mamy nadzieję, że ekspozyty, które odnowiliśmy, staną się własnością muzeum i będą stanowić stałą pożarniczą ekspozycję – mówi Beata Ślemp-Kwoka, dyrektor placówki.



ARCHIWUM MUZEUM REGIONALNEGO W DĘBICY

Biskup za Wielką wodą

TARNÓW–USA. Od 17 do 29 sierpnia ordynariusz diecezji tarnowskiej bp Wiktor Skworc przebywał z wizytą duszpasterską w Stanach Zjednoczonych. Odwiedził m.in. Boston, Filadelfię, Nowy Jork, Waszyngton. W Webster uczestniczył w dożynkach i poświęcił wieniec żniwny. W Doylestown, w amerykańskiej Częstochowie, wspólnie z abp. Stanisławem Ryłko przewodniczył uroczystościom ku czci NMP Częstochowskiej w 50. rocznicę ślubów jas-

nogórskich. Pasterz Kościoła tarnowskiego spotkał się z przedstawicielami Konferencji Episkopatu USA, pracującymi w Ameryce polskimi księżmi oraz amerykańską Polonią, której sporą część stanowią wierni wywodzący się z terenów diecezji tarnowskiej. Pasterska podróż obfitowała w wiele interesujących spotkań, rozmów i refleksji, m.in. nad kondycją wiary emigrantów i niebezpieczeństwami, jakie niesie zjawisko wyko-

Szacunek dla chleba

27 SIERPNIa odbyły się w Łoponiu dożynki gminy Wojnicz. W programie artystycznym zaprezentowały się liczne zespoły ludowe, m.in. „Mali Grabianie” z Grabna, „Echo Doliny” z Biadolin, „Zespół Wieńca Dożynkowego” z Dębiny Za-

krzowskiej. W wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej w Łoponiu (na zdjęciu) widzowie mieli okazję obejrzeć etiudę słowno-muzyczną zatytułowaną „Wokół chleba i stołu”. Dożynkom patronował „Gość Niedzielny”.



BEATA MALEC-SUWARA

Królowo Polski, przyrzekliśmy!

DIECEZJA. 26 sierpnia, w uroczystość NMP Częstochowskiej, wierni Kościoła tarnowskiego odnowili, złożone przed 50 laty Jasnogórskie Śluby Narodu. Ponowione „przyrzekamy” zostało wypowiedziane we wszystkich parafiach diecezji na specjalnych nabożeństwach. Bezpośrednim przygotowaniem do tego aktu była „jubileuszowa” no-

wenna, nawiązująca do 350-lecia ślubów króla Jana Kazimierza i 50-lecia ślubów jasnogórskich. Nowenna ta – wola biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca – była odprawiana w każdej wspólnocie parafialnej diecezji. Jasnogórskie śluby ponowili też uczestnicy XXIV PPT. Każdy pielgrzym zabrał do domu treść ślubowania.

Zysk narzędziem ewangelizacji

Dom dobrej książki

Z ks. Piotrem Łabudą,
nowym dyrektorem wydawnictwa
diecezji tarnowskiej „Biblos”,
rozmawia ks. Andrzej Turek

Ks. ANDRZEJ TUREK: *Istnieje obecnie wiele „religijnych” księgarń – czym wyróżnia się „Biblos”?*

Ks. PIOTR ŁABUDA: – „Biblos” to ponadpiętnastoletnia tradycja łącząca działalność wydawniczą i handlową. Nasze wydawnictwo to dom dobrej książki.

*Niektórzy duchowni twierdzą, że „Biblos” to dom... drogiej książki, a przykatedralny jego oddział oferuje kłopot z parkin-
giem i rabatem.*

– Podobne stereotypy to łatka przyklejana głównie przez konkurencję, niemająca nic wspólnego z rzeczywistością. Trudno



o swobodny parking przy katedrze, kiedy miasto ogranicza ruch w centrum. Ale przy ul. Mościckiego mamy drugą księgarnię, obok niej powstaje hurtownia religijna. Są tam duże rabaty i potężny parking.

Kondycja firmy na dziś?

– Jest raczej dobra, skoro dajemy pracę wielu ludziom

i coraz więcej osób korzysta z naszej oferty. Pragnę podkreślić, że ta kondycja jest dobra szczególnie dla innych, albowiem wypracowany dochód w całości przeznaczamy na potrzeby diecezji. Wspomagamy funkcjonowanie seminarium duchownego, instytutu teologicznego, zgromadzeń zakonnych i szereg innych dzieł, wskazywanych przez ordynariusza diecezji.

Da się pogodzić wyzwania rynku z ewangelizacją?

– „Biblos” ma niełatwe zadanie. Z jednej bowiem strony musimy respektować wolnorynkowe zasady, a z drugiej pamiętać, że naszym podstawowym celem jest głosić Dobrą Nowinę. Nasz dochód jest orężem w misji ewangelizacyjnej Kościoła. Każdy korzystający z naszej oferty staje się współdziałowcem tej misji.

Plany na najbliższą przyszłość?

– Myślimy o rozbudowaniu księgarń, może otwarciu nowych placówek. Chcemy dostarczać do parafii uprzednio zamówiony towar. Planujemy umożliwić telefoniczne składanie zamówień i uaktywnić księgarnię internetową. Jeśli chodzi o plany wydawnicze, to godną polecenia nowością jest „Krań Biblijny” – kwartalnik, którego pierwszy numer właśnie się ukazał. Ten periodyk o zasięgu ogólnopolskim to cenna pomoc dla wszystkich, którzy pragną, zwłaszcza we wspólnocie, rozważać Biblię. Podobną rolę ma spełniać seria „Bierz i czytaj”, zawierająca komentarze do Nowego Testamentu. Na uwagę zasługuje też edycja OBI – publikacje Ośrodka Badań Interdyscyplinarnych, przybliżające zagadnienia filozoficzno-naukowe. ■

Mineralna dobroczynność

Mania dobrze nastawiona

Tegoroczna „Mania rozdawania” objęła aż cztery miasta. Mineralna dobroczynność popłynęła rekordowo szeroką falą.

To już czwarta edycja akcji zorganizowanej od 18 do 27 sierpnia przez diecezjalne Radio Dobrze Nastawione. Jej ideą jest przede wszystkim promocja zdrowia. – Każdy, kto wziął udział w imprezie, za symboliczne grosze otrzymywał wodę mineralną, a wraz z nią pierwiastki

i minerały potrzebne dla utrzymania właściwej kondycji organizmu. Stąd wraz z wodą rozdajemy zdrowie – wyjaśnia Magdalena Drobot z RDN Małopolska. W tym roku w Nowym Sączu, Tarnowie, Bochni i Dębicy łącznie rozdano rekordową liczbę, bo aż 40 tys. butelek mineralnej. Zebrane w czasie „Manii” pieniądze zostały przekazane na rzecz dzieci z domów dziecka w Rytrze, Nowym Sączu, Tarnowie, Bochni i Dębicy. – Po raz pierwszy organizowaliśmy „Manię rozdawania” na tak dużą skalę, dlatego poprosiliśmy Ryszarda Scigałę, żeby był ambasadorem akcji. Bardzo nam pomógł – mówi Magda Drobot. Jak w poprzednich latach, na „Manii” nie zabrakło także zabaw, koncertów i konkursów. **BS**

Podczas nowosądeckiej „Manii” zebrano 9372 złotych i 11 groszy

Dzieci nie gęsi

Angielski z kłopotami

Blisko 75 proc. małopolskich szkół zadeklarowało wprowadzenie dwóch dodatkowych godzin języka angielskiego, w podkarpackiem ponad 80 proc. Edukacyjna rewolucja napotyka jednak problemy.

– Gminy są bardzo zainteresowane angielskim dla pierwszaków, ale mają kłopoty ze znalezieniem odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli, czyli po studiach wyższych z przygotowaniem pedagogicznym – podkreśla Elżbieta Chrzyszcz z tarnowskiego kuratorium. Tylko wtedy jest szansa na otrzymanie pieniędzy z Ministerstwa Edukacji na zatrudnienie nauczyciela. Łatwo nie będzie, choćby w gminie Gromnik. – Mamy pięć szkół i tylko jedne-

go nauczyciela, który spełnia kryteria – mówi Magdalena Pichner z gromnickiej gminy. – Mimo ogłoszeń w urzędzie pracy i szukania przez znajomych, chętnych brak. Zaraz po studiach, ucząc w szkole, dostaliby ok. 800 zł. Mało kto zdecyduje się na podstawówkę, tym bardziej że prywatne szkoły językowe kuszą dobrymi pensjami. Wśród krajów Unii Europejskiej Polska należy do państw, w których obowiązkowa nauka języków obcych zaczyna się najpóźniej, bo w wieku 10 lat. W innych państwach, np. w Finlandii dzieci zaczynają naukę języków obcych w wieku 7 lat.

EWA BIEDROŃ

Wśród krajów UE w Polsce wciąż najpóźniej zaczyna się obowiązkowa nauka języków obcych



BEATA MALEC-SUWARA



MAGDALENA RZEFKA

Problemem jest za mała liczba dzieci do uczenia i za dużo wykwalifikowanych uczących. Łatwo więc zlikwidować szkołę, ale nie tak trudno też ją ocalić.

tekst

BEATA MALEC-SUWARA

Szkoły sukcesywnie się kurczą. W samym Tarnowie z roku na rok rodzi się o około siedemdziesięcioro dzieci mniej. To oznacza, że od 4 września w tutejszych placówkach liczba uczniów zmniejszy się o ponad 1000. Jest to niestety proces, którego nie da się zatrzymać, a problem z czasem będzie się pogłębiać. Warto się zastanowić, jak sobie z nim radzić.

Wzrastający niż

– Kiedyś w Szkole Podstawowej nr 23 w Tarnowie było po 10, 11 oddziałów na jednym poziomie, teraz z biedą uzbieramy dwa – mówi Stanisław Świerczek, dyrektor wydziału edukacji tarnowskiego Urzędu Miasta. Mniej uczniów w szkole to także mniej pieniędzy na jej utrzymanie. – Ekonomiczne koszty funkcjonowania dwudziestki trójki są takie same teraz, gdy w podstawówce i gimnazjum uczy się siedemset dzieci, jak i w przeszłości, kiedy do budynku uczęszczało prawie trzy tysiące dzieci – wyjaśnia dyrektor edukacji tarnowskiego UM. Przy naliczaniu części oświatowej subwencji bierze się pod uwagę jedynie liczbę uczniów. Zdaniem Świerczka, nie jest to do końca sprawiedliwy podział środków finansowych. Dodatkowym ekonomicznym problemem jest duża liczba wykwalifikowanych pedagogów. – W porównaniu do całego kraju, w Małopolsce mamy najwięcej nauczycieli o wysokim stopniu kwalifikacji, co oznacza, że ich płace też są wyższe i sub-



BEATA MALEC-SUWARA

wencja nie wystarcza często na wszystkie wypłaty, nie licząc już utrzymania budynku – podkreśla dyrektor edukacji tarnowskiego UM. Zbyt mało dzieci i zbyt dużo fachowych nauczycieli sprawi, że likwidacje szkół są nieuniknione. W tym roku do Małopolskiego Kuratora Oświaty z prośbą o zaopiniowanie wpłynęła lista 16 placówek oświatowych, w tym przedszkoli, przeznaczonych do likwidacji. Nie znaczy to jednak, że tyle placówek na terenie małopolskich gmin przestanie istnieć. Na razie miejskie szkoły głównie się zmniejszają, na wsiach jest o wiele gorzej. Tu często nawet trudno marzyć o jednym pełnym oddziale.

Powiernicy kaganka oświaty

Na tegorocznej liście proskrypcyjnej znalazły się m.in. Szkoła Podstawowa i Publiczne Przedszkole w Siedliszowicach w żabnieńskiej gminie. Bę-

dą jednak istnieć. Zmieni się jedynie ich organ prowadzący. Stanie się nim, przy wsparciu stowarzyszenia, osoba prywatna, konkretnie dyrektor tamtejszej placówki. Cztery lata temu w podobnej sytuacji była Szkoła Podstawowa w Mochnaczk. Krynicy. – Groziła nam likwidacja. Nie było czasu na zakładanie stowarzyszenia i zdecydowałam się prowadzić szkołę – opowiada Klementyna Bieś, dyrektor placówki. Nie jest im łatwo, bo szkoła małutka, razem z przedszkolem liczy siedemdziesięcioro dzieci. Nowy rok zacznie w niej 51 uczniów. Nauczyciele w Mochnaczk są „wieloprzedmiotowcami”, czyli mają uprawnienia do uczenia dwóch, trzech przedmiotów. Sama dyrektor jest polonistką i historyczką, a niejednokrotnie, jak trzeba, także sprzątaczką czy konserwatorem. – Ile mam pieniędzy, tyle dzielę. Nie ma u nas „nadliczbowek”.

W Przybysławicach nowy rok szkolny zacznie się w odnowionej szkole

Jeżeli zostają nam jakieś środki, to wypłacam je w postaci premii – mówi pani Klementyna. Ale mimo trudności lubi swoją pracę: – Mam świetny zespół i nauczyciele bardzo mi pomagają. To jest moja pierwsza placówka, w której zaczęłam pracować, i jestem bardzo związana z tym miejscem.

Sami decydujemy

O wiele łatwiej jest jednak placówkom edukacyjnym, prowadzonym przez stowarzyszenia. W Przybysławicach dwa lata temu mieszkańcy tej i sąsiedniej wsi założyli stowarzyszenie, które przez rok przygotowywało się do przejęcia tamtejszej szkoły zagrożonej likwidacją. W ubiegłym roku założyli niepubliczną nieodpłatną szkołę podstawową, gimnazjum i przedszkole. – Teraz jest lepiej niż w czasach, kiedy szkołę prowadziła gmina. W

ym rynku

ym i laptop



wakacje zrobiono kapitalny remont, a w czasie roku szkolnego dzieci miały wiele nieodpłatnych zajęć pozalekcyjnych – twierdzi Małgorzata Augustyn, mieszkanka Przybysławic. Były wyjazdy na basen, do kina, kurs tańca. Przybysławicka placówka wyprzedziła także to, co teraz obligatoryjnie wprowadza się do szkół, czyli język angielski od I klasy. Dodatkowo uczniowie starszych klas uczą się języka niemieckiego. – Sami decydujemy, sami gospodarujemy i sami się martwimy, jak zaoszczędzić oraz skąd wziąć pieniądze na podwyższanie poziomu kształcenia i funkcjonowanie placówki – mówi Tadeusz Seremet, dyrektor szkoły. – Rodzicom trzeba pokazać, że coś się chce robić, jeśli to widzą, to pomagają. Wspierają nas również miejscowe firmy – dodaje.

Konkurencja mobilizuje

Powiat tarnowski, który jest organem prowadzącym dziesięć

szkół ponadgimnazjalnych, także musiał zmierzyć się z postępującym niżem demograficznym. Jedynym wyjściem było stać się konkurencją dla szkół miejskich. – Jest to możliwe dzięki właściwemu wdrażaniu procesu zarządzania, ustaleniu priorytetów i dalekosiędnemu planowaniu – twierdzi Edmund Juśko, naczelnik Wydziału Edukacji i Ochrony Zdrowia Starostwa Powiatowego w Tarnowie. – Najpierw nasi nauczyciele musieli sobie zdać sprawę, że nie rywalizujemy o tych najlepszych uczniów, bo oni i tak wylądają w I, II czy III ogólniaku, ale dajemy szansę tym średnim. Trzeba było również zmienić mentalność tych osób, które do tej pory uważały, że warto czekać, że ogłaszamy nabór i wypatrujemy, aż uczeń się do nas zgłosi. Dzisiaj, przy takiej konkurencji, tak się nie da. Sami musimy być aktywni i promować się – podkreśla Edmund Juśko.

Wiedza w promocji

Przeszkolono dyrektorów z zakresu profesjonalnej promocji. W ubiegłym roku szkoły powiatu wydały 50 tys. zł na opracowanie i wydanie folderów, informatorów, plakatów, przygotowanie akcji reklamowej, prezentacji multimedialnych, spotkań z gimnazjalistami i rodzicami czy zakup gadżetów. Utworzono również atrakcyjne kierunki: w Wojniczu klasy „wojskowe”, w Gromniku „policyjne”, a w Skrzyszowie nawiązano współpracę ze Strażą Pożarną. Ryglcach można zostać technikiem weterynarzem albo technikiem aptekarzem. „Gromnicki” kierunek funkcjonuje dopiero od trzech lat, a chętnych jest tak wielu, że przy szkole tworzy się teraz internat. Uczą się tutaj osoby także z sąsiednich i dalszych powiatów: gorlickiego, nowosą-

deckiego, bocheńskiego, opatowskiego czy dąbrowskiego. – Kiedy cztery lata temu przejmowaliśmy szkoły po kuratorium, uczęszczało do nich ponad 3 tys. uczniów. Teraz jest ich ponad 5,5 tysiąca – mówi Edmund Juśko. W powiecie tarnowskim wybudowano od tego czasu także 4 hale sportowe, powstają 3 kolejne.

Szkoła z marzeń

– Chcemy dobrze uczyć – deklaruje naczelnik. – W ubiegłym roku mieliśmy jedną z lepszych matur w Polsce. Teraz też nasi uczniowie zdali ją powyżej średniej krajowej. W powiecie wprowadzono doradztwo zawodowe dla ucznia – pierwszy tego typu system w Polsce. Prawie w każdej ze szkół zatrudniony jest specjalista, który pomaga wychowankowi w planowaniu jego kariery. Do obowiązków doradcy należy również zbieranie danych na temat zapotrzebowania poszczególnych zawodów na rynku pracy, nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Dzięki temu uczniowie z ciężkowickiej szkoły mogli w wakacje pojechać do pracy do Austrii. Kolejnym problemem jest umiejętność pozyskiwania środków zewnętrznych. – W naszych szkołach mamy grupy nauczycieli przeszkolonych w pisaniu projektów. Te projekty pozwalają pozyskać dodatkowe pieniądze na wyposażenie, szkolenia nauczycieli czy zajęcia pozalekcyjne – mówi Juśko. W ubiegłym roku Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie dzięki uczestnictwu w projekcie „Szkoła marzeń” pozyskał ponad 80 tys. złotych. Przy wielu „powiatowych” szkołach powstały również wspierające je stowarzyszenia. To istotne, gdyż do realizacji niektórych projektów nie mogą przystępować szkoły czy samorządy, a otwartą drogę ma na przykład stowarzyszenie.



**MOIM
ZDANIEM**

DR EDMUND JUŚKO

Naczelnik Wydziału Edukacji
i Ochrony Zdrowia
Starostwa Powiatowego w Tarnowie

Obecność Polski w strukturach Unii Europejskiej stawia nowe wyzwania przed edukacją, w tym także szkolnictwem ponadgimnazjalnym. Musi być ono porównywalne, a nawet konkurencyjne względem krajów Zachodu. By pozyskać uczniów, szkoły muszą podjąć profesjonalną promocję osiąganych wyników, zarówno dydaktycznych, jak i wychowawczych. Absolwenta szkoły średniej, oprócz zasobu wiedzy, winna cechować umiejętność jej zastosowania, dobra znajomość przynajmniej jednego języka zachodnioeuropejskiego, technologii komputerowej, komunikatywność oraz umiejętność autopromocji. Ważną kwestią jest także kształtowanie przez szkołę właściwych postaw moralnych i patriotycznych. Kadra pedagogiczna musi mieć tego świadomość i winna czynić wszystko, by w tym zakresie zmieniać siebie, wpływać na rodziców i uczniów.

Historyczna szansa

Być może warto byłoby przy swojej szkole, prowadzonej przez samorząd, utworzyć stowarzyszenie. Otwiera ono nową perspektywę, uczy ludzi odpowiedzialności, aktywności i myślenia w kategoriach dobra wspólnego. Doświadczenie pokazuje, że wspólnie można łatwiej i efektywniej wiele rzeczy zrobić. Pieniądze na taką działalność są, a od 2007 roku, jak zapowiadają unijni eksperci, będzie ich jeszcze więcej. Wykorzystanie tej szansy przez szkoły, samorządy i stowarzyszenia jest zadaniem na miarę historyczną. To może zmienić Polskę. Ofiarnych Staś Bozowski i heroicznych Judymów nigdy u nas nie brakowało. W obecnych czasach do tej dwójki powinien dołączyć laptop. ■

Uwaga! Na grzyby

Prawdziw(kow)y urodzaj

Grzybów mamy prawdziwy wysyp. Zbierając je lub kupując, warto pamiętać, że choć wszystkie są jadalne, to niektóre tylko raz...

Przy drogach i na bazarach grzybów zatrzesienie. Sprzedający najczęściej sami je zbierają w miejscach trzymany pod ścisłą tajemnicą. – Trzeba zbierać, póki jest okazja, odpoczywać będziemy w zimie – twierdzi pan Ireneusz, sprzedający grzyby na tarnowskim Burku. Chętnych do zakupu nie brakuje. Poruszają się po gąszczu stoisk w poszukiwaniu tych najładniejszych okazów, jakby sami byli na grzybobranii. Pani Anna z Tarnowa kupuje prawdziwki z myślą o wigilijnym stole: – Wolę je sobie usu-



BEATA MALEC-SUWARA

żyć sama, przynajmniej wiem, co jem. Ci, którzy nie znają się na grzybach, a kupują je na Burku, mogą czuć się pewnie. Wątpliwości co do jadalności kupowanego grzyba powinien

rozwiązać atest, jaki ma obowiązek posiadać każdy handlujący tutaj grzybami. Pisemną opinię „przydatności do spożycia” wydaje klasyfikator grzybów, którego mają ustawy obowiąz-

Na tarnowskim Burku roi się od prawdziwków, kozaków i maślaków

zek zatrudniać targowiska miejskie. – Taka opinia jest wydawana przez grzyboznaw-

cę bezpłatnie i jest ważna przez 24 godziny. W ubiegłym sezonie wydaliliśmy ich prawie 2 tysiące – informuje Adam Paszkot, kierownik Targowiska Miejskiego w Tarnowie. Z usług rzeczoznawcy mogą skorzystać również osoby prywatne, które zebrały grzyby, a mają wątpliwości co do ich jadalności. Warto przypomnieć, że z pewną ostrożnością należy podchodzić do grzybów oferowanych do sprzedaży poza wyznaczonymi stoiskami handlowymi. **BS**

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



czy cześć oddawana przez nas Bogu nie jest „na próżno”. Tak byłoby, gdybyśmy ograniczyli swoją religijność do zewnętrznej obrzędowości, a nie angażowali się wewnętrznie całym sercem. Sprawdźmy przy okazji, czym karmimy nasze wnętrza. Na co chętnie patrzymy i czego z upodobaniem słuchamy. Czy jest to pokarm, który pozwala nam zachować wewnętrzną czystość. Ta troska o czystość wewnętrzną zagwarantuje, że z naszego serca nie wyjdą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. To wszystko, jak poucza Chrystus, rodzi się w zanieczyszczonym ludzkim sercu.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Więzienny epizod Małgorzaty Foremniak

Odsiadka

W sierpniu w Zakładzie Karnym w Nowym Sączu nagrywano sceny do 13-odcinkowego serialu pt. „Odwrócenie”. W filmie występuje Małgorzata Foremniak. W role więziennych strażniczek wcieliły się panie zatrudnione w sądeckim Zakładzie Karnym (w tym księgowal). W ramach rewanżu za udostępnienie obiektów więziennych i udzieloną pomoc producent ufundował telewizor plazmowy. **BS**

M. Foremniak wpisała się do więziennej księgi: „Na pamiątkę mojej najkrótszej odsiadki w Nowym Sączu ...”



JERZY LESIAK

Mozartowska Gala w Tarnowie

Wesele Figara na Rynku



BEATA MALEC-SUWARA

Okrągłe urodziny Wolfganga Amadeusza Mozarta obchodzone są uroczysto na całym świecie. Tarnów też włączył się w to świętowanie.

19 sierpnia zespół Opery Krakowskiej wystąpił w Galii Mozartowskiej na tarnowskim rynku. Gałę przygotowane z okazji Międzynarodowego Roku Mozartowskiego i 250. rocznicy urodzin kompozytora. Na Starówce, gdzie do tej pory królowały bluesowe rytmy, rozbrzmiały nuty m.in. z uwertury „Wesele Figara”, arii z „Czarodziej-

skiego fletu”, Symfonia Jo-wiszowa oraz „Marsz turecki”. Plenerowy koncert

Plenerowy koncert Opery Krakowskiej w Tarnowie

spotkał się z ogromnym zainteresowaniem tarnowskiej publiczności, przyciągnął wielu wytrawnych i trochę przypadkowych melomanów. Opera Krakowska gościła w Tarnowie nie po raz pierwszy. W 2005 r. dwuosobowy zespół zaprezentował w Mościckiej Fundacji Kultury operę Stanisława Moniuszki „Straszny dwór”. **BS**

Kulinarne perły regionu

Smak małopolski

Regionalne przysmaki kulinarne trochę się przemieszały. Warto je uporządkować, by dostrzec różnorodność oraz specyfikę smakową regionów.

Z takiego założenia wyszli pomysłodawcy Małopolskiego Festiwalu Smaku – jedynej na taką skalę imprezy w Polsce. Theofilos Vafidis, szef sieci restauracji, Grek z pochodzenia, twierdzi, że Małopolska jest także jedynym województwem w kraju, które tak pręźnie promuje się przez kuchnię. – Na festiwalu prezentujemy nasze naj-



BEATA MALEC-SUWARA

lepsze tradycyjne produkty i regionalne potrawy. Staramy się szukać swego rodzaju pereł kulinarnych typowych dla tego regionu – mówi Magdalena Gdowska z Departamentu Promocji, Turystyki i Współpracy Międzynarodowej Województwa Małopolskiego. W ramach pięciu półfinałów, które w tym roku odbywają się m.in. w Nowym Sączu i Tarnowie, organizowane są konkursy i plebiscyty Ma-

Głównymi produktami prezentowanymi w sądeckim półfinale były wyroby piekarnicze i miody

łopolskiego Smaku. Do konkursu wystawca zgłasza z poszczególnej kategorii jeden produkt, który oceniany jest przez ekspertów kulinarnych. Dla Zbigniewa Kurlęty, prezesa małopolskiego oddziału Polskich Kucharzy i Cukierników, takim rarytasikiem kulinarnym, który pojawił się na sądeckim półfinale, była wędzona kielbasa z fasoli. – W ogóle wędzonki są naszym charakterystycznym produktem. I są to nie tylko wędzone wędliny i ryby, ale także owoce. To one zawsze okazują się przebojami festiwalu – mówi Kurlęto. **BS**

Zajęcia dla maturzystów

Pewniejsi na starcie

Już na początku roku szkolnego warto pomyśleć o maturze. Nie ma co liczyć na ministra, ale trzeba zabrać się do pracy. Chce w tym pomóc KANA.

„Pewniejsi na starcie” to edukacyjny projekt sądeckiej KANY, skierowany do tegorocznych maturzystów. Dzięki dofinansowaniu, pozyskanemu w ramach rządowego programu, z kursów przygotowawczych do matury nieodpłatnie mogą skorzystać najubożsi. Zajęcia, na które można zapisywać się do 14 września, będą prowadzone ze wszystkich przedmiotów maturalnych. Grupa maturalna musi liczyć co najmniej 12 osób. Jak przekonuje Anna Lipińska-Zwolińska, dyrektor sądeckiej KANY, te repetytoria, przez wzgląd na szeroki zakres materiału w

szkolach, są autentyczną szansą na lepsze przygotowanie się do matury: – Rodziców najczęściej nie stać na odpłatne korepetycje. Brak środków finansowych oraz dostępu do nowoczesnych pomocy naukowych to główne przyczyny powstawania dysproporcji między młodzieżą pochodzącą z terenów wiejskich a jej zamożniejszymi rówieśnikami z miast. Projekt „Pewniejsi na starcie” ma pomóc w wyrównaniu tych szans. Już od maja także w tarnowskiej KANIE trwają zapisy na kursy przygotowawcze do matury. Są bezpłatne dla osób, których dochód nie przekracza 500 zł na jednego członka rodziny. Dodatkowe informacje można uzyskać na stronach internetowych obu instytucji: www.kana.nowysacz.pl oraz www.tarnow.kana.pl. **BS**

Zajęcia w małych grupach sprzyjają lepszemu przygotowaniu się do matury



ARCHIWUM SĄDECKIEJ KANY

Powietrzna walka nad Bochnią

Liberator – wyzwoliciel

Kiedy w nocy z 14 na 15 sierpnia 1944 r. Liberator z polską załogą wracał po dokonaniu zrzutów dla powstańców warszawskich, nad Bochnią namierzili go Niemcy.

„Powietrzna walka nad Bochnią” to historia zestrzelenia Liberatora KG 890, samolotu, którego makietę niedawno zrekonstruowano w Muzeum Powstania Warszawskiego. Wydanie książki zbiegło się z 62. rocznicą opisywanych wydarzeń. W nocy z 14 na 15 sierpnia 1944 r. w Nieszowicach Wielkich k. Bochni zestrzelono Liberatora wraz z 7-osobową polską załogą. Samolot wracał znad Warszawy po dokonaniu zrzutu zasobników z lekarstwami i opatrunkami dla walczących już drugi tydzień powstańców warszawskich. – Napisanie tej książki było moim marzeniem. Interesuję się tym tematem od dzieciństwa. Cieszę się, że wydanie „Powietrznej walki nad Bochnią” udało się połączyć z jubileuszem 70-lecia Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej, którzy sfinansowali wydawni-



MATEUSZ PULKA

Dla Wojciecha Krajewskiego napisanie książki o Liberatorze było marzeniem

ctwo – mówi Wojciech Krajewski, historyk, kustosz Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Już wiadomo, że na tej publikacji się nie skończy. Powstanie kolejna książka, tym razem opisująca zestrzelenie Halifaxa. Być może zostanie również utworzony szlak pamięci między Pogwizdowem, Nieszowicami Wielkimi i Bochnią. **BS**

PANORAMA PARAFII

Dulcza Mała – parafia pw. Wniebowzięcia NMP

Nasza ziemia – wspólne dobro

Taka w sumie niewielka miejscowość, a daje szkołę okolicy.

Dulcza, położona w pobliżu Radomyśla, krajobrazowo przypomina Pomorze. Kępiki drzew i krzewów porastają piaszczyste podłoże. Droga prowadząca skądkolwiek zaczyna o horyzont. Równina. To chyba dzięki niej ma się wrażenie, jakby w tej parafii więcej było nieba niż ziemi.

Drang nach Westen

Przy kościele roboty. Jakies kamienie, płytki, rozgrzebaną ziemię moszczącą się aż pod samo wejście na plebanie. – Próbujemy działać – mówi ks. Józef Bania, proboszcz miejsca. – Przydałby się parking przy kościele, chodnik, bo po piaskowo-iłowej ziemi nie najlepiej się chodzi. Ziemia dulczańska nie jest zbyt urodzajna. Kiepskie zagony i problemy mieleckiego WSK sprawiają, że dulczanie żyją głównie z pracy w pomniejszych zakładach w Mielcu czy Radomyślu oraz z emigracji zarobkowej. Tutaj też, jak wszędzie w diecezji, widać Drang nach Westen („parcie na Zachód”).

Nie lubią umierać

Wyjazdy za chlebem przerzedzają parafię i wypłukują z niej wielu młodych. Obecna wspólnota powstała w 1989 r.

i liczy około 700 członków. Są ofiarni i zaradni. Nie tak dawno poddano renowacji poszycie dachowe na kościele i plebanii, zrobiono też ogrodzenie wokół świątyni. Proboszcz mówi, że trzeba będzie też pomyśleć o ogrodzeniu cmentarza. Położony w bliskości kościoła cmentarz jest dość kameralny. Trzynastcie grobów świadczy o tym, że dulczanie wolą leżeć gdzie indziej albo nie lubią umierać. Bieżący rok należy zdecydowanie do życia: zero pogrzebów, kilka chrztów i sześcioro dzieci w pierwszej klasie.

Klasa życia

Ta w sumie niewielka miejscowość daje szkołę okolicy. Kilka lat temu, wobec groźby zamknięcia miejscowej placówki edukacyjnej, dulczanie utworzyli stowarzyszenie „Nasza ziemia”. Dzięki niemu szkoła się ostała, rozszerzając znacznie swój profil. W podstawówce i gimnazjum



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK

nowy rok zacznie około 60 uczniów. Wielu z nich w tzw. klasach specjalnych i klasach życia, do których uczęszczają upośledzone i opóźnione w rozwoju dzieci z wioski oraz okolic, na przykład Szczucina, Radomyśla czy Radgoszczy. Idea, w której miłość do swej ziemi owocuje dobrem wspólnym, mogłaby znajdować więcej naśladowców.

XAT



KS. JÓZEF BANIA

Urodzony 5 stycznia 1950 r. w Siedliskach. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1974. Posługiwał w Oleśnie, Trzęsówce, Bieczu, Kwiatonowicach. W 2005 r. został proboszczem w Dulczy Małej.

Przykościelny parking rowerowy ma się wzbogacić o samochodową wersję

Poniżej:

W planach jest zmiana wystroju prezbiterium

ZDANIEM PROBOSZCZA

Dopiero wchodzę w sprawy parafii i dlatego nie za dużo jestem w stanie powiedzieć. Na pewno w ludziach widać wiarę, u bardzo wielu zaangażowanie, zarówno w duchowy, jak i materialny wymiar funkcjonowania parafii. Działa u nas pięć róż różańcowych, dość prężna jest grupa misyjna. Byłoby dobrze, gdyby więcej parafian, starszych i młodszych, przychodziło do kościoła w dni powszednie. Charakterystyczną cechą religijną wiernych jest maryjność. Chciałbym to rozwijać, m. in. przez wprowadzenie nowenny do Najświętszej Maryji Panny.

Zapraszamy na Msze św.

- Msze św.
- Niedziela: 8.00 i 10.30
- Codziennie: 7.00 (wtorek, czwartek i piątek) i 18.30 (pozostałe dni)
- Odpust – 15 VIII ku czci Wniebowzięcia NMP

